

Jan Staszel, Zbigniew J. Wójcik

Związki Juliana Talko-Hrynecwicza z Polską Akademią Umiejętności i Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 10, 83-110

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jan STASZEL, Zbigniew J. WÓJCIK

ZWIĄZKI JULIANA TALKO-HRYNCEWICZA Z POLSKĄ AKADEMIĄ UMIEJĘTNOŚCI I UNIWERSYТЕTEM JAGIELLOŃSKIM W KRAKOWIE¹

1. Zarys biografii

„Urodziłem się i pierwsze lata życia spędzałem nad Niemnem, większa atoli część życia upłynęła mi wśród obcych, gdzie uczyłem się i pracowałem dla chleba i nauki: to nad Newą, to nad Dnieprem, to na skraju stepów chersońskich, to wreszcie na pograniczu Mongolii. Dopiero na starość sądzonem mi zostało ujrzeć ziemię ojczystą i pracowałem u stóp Wawelu”².

Ten związły bieg życia skreślił Julian Talko-Hryncewicz (1850–1936), znakomity polski uczony, twórca i organizator Zakładu Antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wspominając dawno minione lata dzieciństwa, w położonej nad Niemnem, rodzinnej majątności Rukszany w Kowieńskim, przedstawił swój długi, niełatwy żywot tułaczy, aż po schyłek życia w nadwiślańskim Krakowie, gdzie zmarł 26 kwietnia 1936 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

¹ Referat o Julianie Talko-Hryncewiczu został przedstawiony na posiedzeniu Komisji w dniu 17 stycznia 2007 r. Początkowo, obok wymienionych referentów, miał wystąpić mgr imam Mahmud Taha Żuk, specjalista od problematyki Tatarów litewsko-polskich. Nie mógł on uczestniczyć w posiedzeniu i pracy nad niniejszym tekstem.

Opracowanie podzielono na dwie części. Pierwszą napisał Jan Staszel (4 VI 1931–10 XI 2007) i był to bodaj Jego ostatni tekst przygotowany do druku. Ciężka choroba wyłączyła Go od pracy nad ostateczną redakcją wspólnego opracowania. Część drugą napisał Zbigniew J. Wójcik.

Zwyczajowo pierwszy człon nazwiska Talko-Hryncewicza nie odmienia się przez przypadki. Taką też formę pozostawiono w niniejszym szkicu, choć jest to niezgodne z zasadami pisowni.

² J. Talko-Hryncewicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930, s. 10.

Zapewne z inspiracji opiekującego się nim dziadka Adama Fischera, lekarza związanego z Wilnem i Kownem, postanowił swe losy związać z lekarską profesją. Stąd też – jak pisze w autobiografii – „do nauk lekarskich przykładał się w Akademii Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu (1869–1872), a następnie na Uniwersytecie w Kijowie (1872–1876), który ukończył”³. Młody Julian miał niewątpliwie rozległe horyzonty umysłowe, toteż praca podjęta w obranym zawodzie nie dawała mu pełnej satysfakcji. Chętnie i z dużym powodzeniem zajmował się publicystyką. Z czasem pojawiły się zainteresowania naukowe, związane z takimi dyscyplinami, jak antropologia, archeologia, etnografia, a także historia.

W przytoczonym wyżej fragmencie wspomnień Hryniewicz dał wyraz przekonaniu, iż to tak bardzo zaszczytne dla niego wyróżnienie, jakim była nominacja profesorska i objęcie katedry antropologii w Krakowie, po jego powrocie z syberyjskiego Troickosawska było spóźnione, bowiem otrzymał je dopiero po trzydziestu latach pracy w zawodzie lekarskim, w okresie zbliżającej się jesieni życia.

Pierwsze kontakty syna Ziemi Kowieńskiej z królewskim Krakowem i jego elitą naukową są znacznie wcześniejsze. Sięgają połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy objął posadę lekarską w Zwinogrodce, „lichej powiatowej mieścinie na ostatnich kresach dawnej Rzeczypospolitej”. Kiedy po kilkumiesięcznej praktyce skonstatował, iż jego wiedza medyczna jest niewystarczająca, podjął decyzję wyjazdu na jednoroczne studia w Paryżu i Wiedniu, aby tam pogłębić potrzebne kwalifikacje. Latem 1876 r. opuścił zwinogrodzkie strony, celem zapoznania się z ośrodkami naukowymi Europy Zachodniej. Z tej okazji w pierwszej kolejności odwiedził nieznaną mu dotąd Galicję, od niedawna cieszącą się szeroką autonomią, co wyraźnie kontrastowało z uciskiem i prześladowaniem polskości w zaborze rosyjskim. Po krótkim pobycie we Lwowie, ówczesnej stolicy zaboru austriackiego, wyjechał do Krakowa, miasta, które budziło szczególne zainteresowanie młodego kresowianina. Warto w tym miejscu zamieścić ciekawe wyznanie, jakie autor skreślił z racji pierwszego pobytu pod Wawelem. „O tej kolebce Piastów i Jagiellonów w latach dziecinnych czerpałem wiadomości z *Pielgrzyma w Dobromilu* i z *Pieśni o ziemi naszej*”⁴.

Trzeba z uznaniem stwierdzić, iż ten zaledwie 26 lat liczący przybysz z głuchego partykularza ukraińskiego, przejawiał wyraźne zainteresowanie środowiskiem naukowym Krakowa. Chodząc ulicami starego miasta, zwiedził kliniki uniwersyteckie. Przede wszystkim jednak przy ul. Sławkowskiej 17 odwiedził przed

³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), rkps D III-1, s. 3, Autobiografia.

⁴ I. Czartoryska, *Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie*, Warszawa 1818 – historia Polski dla ludu, w pierwszej połowie XIX w. bardzo popularna i wznawiana, głównie w zaborze rosyjskim. *Pieśń o ziemi naszej* – utwór W. Pola z 1843 r., głoszący miłość do ziemi ojczystej, jej obyczajów i narodowej tradycji.

kilku laty powstała Akademia Umiejętności, najwyższą wówczas ponadzaborową polską placówką naukową, skupiającą w swym gronie uczonych ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. W siedzibie tej cieszącej się autorytetem instytucji nawiązał wówczas kontakty z członkami Akademii, m.in. prezesem AU Józefem Majerem, przyrodnikiem i lekarzem Aleksandrem Kremerem. Jednak szczególnie doniosłe znaczenie dla młodego Juliana miało spotkanie z antropologiem i lekarzem Izydorem Kopernickim. Ten znakomity uczony, rodem z Czyżówki w Zwinogrodzkiem, rozbudził ciekawość badawczą kresowego lekarza, stając się dla niego nie tylko życzliwym protektorem na gruncie Akademii, ale i w pewnym stopniu mistrzem. Godzi się nadmienić, iż swymi pracami w zakresie uprawianej dyscypliny naukowej Kopernicki „postawił polską antropologię na poziomie europejskim”. Wprawdzie były to tylko przelotne spotkania z elitą naukową Krakowa, pozwoliły jednak zadzierzgnąć związki z AU, a z czasem ułatwiły objęcie zaszczytnego stanowiska profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W całej pełni potwierdza to Talko-Hryniewicz, kiedy pisze iż począwszy od roku 1878 przez lat 30 utrzymywał „nieustanny stosunek z Krakowem, drukując prace w wydawnictwach Akademii Umiejętności i w «Przeglądzie Lekarskim»”.

Wczesną jesienią 1876 r. podróżnik z Ukrainy osiągnął Paryż, główny cel jego naukowej wyprawy. Studia podjęte pod kierunkiem znakomitego lekarza i antropologa Pawła Broca, w założonej przez niego École d'Anthropologie de Paris, pozwoliły polskiemu studentowi odnaleźć swe prawdziwe powołanie, otwierając przed nim szerokie pole działania, ogarniające różne dziedziny wiedzy o człowieku. Wspominając tak bardzo ważne dla niego studia paryskie, a także bliskie związki, jakie łączyły go później z krakowskim środowiskiem naukowym, pisał: „Ożywiony wyniesionymi z Paryża wrażeniami, skierowałem swe zainteresowania na pole badań antropologicznych [...]. Były to czasy, kiedy Majer i Kopernicki rozpoczęli ogłaszać zebrane materiały antropologiczne z badań ludności galicyjskiej. Skomunikowałem się z nimi, szczególnie z ostatnim, i odtąd Kraków, aż do śmierci Kopernickiego w r. 1891 i wyjazdu mego na długie lata na Wschód, był mi ogniskiem, z którego czerpałem wskazówki i rady do swych prac na polu antropologii”⁵.

Po krótkim z górą pobycie za granicą i powrocie do leżącej na dalekich kresach Polski przedrozbiorowej Zwinogrodki, Talko-Hryniewicz nadal pracował w zawodzie lekarskim, głównie w zakresie położnictwa i ginekologii. Związany z cichym miasteczkiem powiatowym, „żądny pracy i czynu” lekarz specjalista, oprócz praktyki zawodowej, uprawiał różnej natury twórczość pisarską. Z dużym zacięciem pisał artykuły do prasy medycznej („Przegląd Lekarski”, „Gazeta Lekarska”, „Medycyna”). Z upodobaniem zajmował się tematyką społeczno-polityczną i literacko-naukową. Najchętniej jednak współpracował z doskona-

⁵ J. Talko-Hryniewicz, *Jak zostałem antropologiem?*, „Przegląd Antropologiczny”, t. 8, Poznań 1934, s. 7.



Ryc. 1. Wyposażenie kurhanu w Ryżanówce. Ilustracja z pracy G. Ossowskiego z 1888 r. (za: M. M. Blombergowa, 2001)

le redagowanym petersburskim „Krajem”, poczytnym polskim tygodnikiem, w którym zamieszczał recenzje, artykuły oraz liczne korespondencje z Ukrainy pt. *Znad Tykicza*, podpisując je pseudonimem Jan Iglowski.

Przede wszystkim jednak – zgodnie z zamiłowaniem – najbardziej pociągała go praca naukowa. Z niezwykłą pasją zbierał materiały, prowadził działalność naukowo-badawczą w dziedzinie antropologii i archeologii. Pierwsze prace antropologiczne publikował przeważnie w wydawnictwach Akademii Umiejętności w Krakowie. Nadesłaną z warownej niegdyś Zwinogródkki do Krakowa rozprawę pt. *Trwanie życia ludzkiego w powiecie zwinogródzkiem [...]* Izidor Kopernicki ocenił bardzo wysoko, jako „prawdziwie znakomitą pracę [...] niepospolitej wartości naukowej”.

W czasie działalności nad Tykiczem duży rozgłos Talko-Hryncowiczowi przyniosły podjęte w 1884 r. i wznowione w 1887 r. sensacyjne wykopaliska w Ryżanówce (pow. zwinogródzki), gdzie znajdowały się budzące ciekawość tajemnicze kurhany. Na jego prośbę Komisja Antropologiczna Akademii Umiejętności, której sekretarzem był Kopernicki, jako swego delegata przysłała do Ryżanówki Gotfryda Ossowskiego (ryc. 1). W jednym z kurhanów odkryli oni dobrze zachowany grobowiec scytyjski, w którym znaleźli dużej wartości naukowej złote i srebrne zabytki. Cenne znaleziska ryżanowskie Talko-Hryncowicz ofiarował do zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie, pod warunkiem, że opublikuje „w

osobnym wydaniu opis tych wykopalisk". Znaczące dokonania archeologiczne skłoniły kresowego konsyliarza do zajęcia się w szerszym zakresie działalnością naukową. „Kurhan ryżanowski był zachętą dla mnie do rozpoczęcia badań na polu antropologii". W ciągu kilku lat zebrał bogate materiały do leczenia ludowego na Rusi południowej, jako pierwszy opracował monografię antropologiczną ludu ukraińskiego. Ogłaszał drukiem przyczynki dotyczące m.in. antropologii okolicznej szlachty i Żydów. Osiągnięcia naukowe Talko-Hrynecwicza z wyraźnym uznaniem śledził przyjazny mu profesor Kopernicki, wytrwale popierając jego działalność naukową. W korespondencji z lat 1887–1891 usilnie nakłaniał go do habilitacji, aby z chwilą utworzenia w Krakowie katedry antropologii mógł objąć jej kierownictwo. Jako sekretarz Komisji Antropologicznej AU, promował Talko-Hrynecwicza na współpracownika Komisji, co pozwalało mu nawiązać ściślejsze kontakty z wielu uczonymi, a przede wszystkim ułatwiało drukowanie artykułów i rozpraw w wydawnictwach AU.

Z początkiem 1891 r. Talko-Hrynecwicz opuścił Ukrainę, pragnąc powrócić w rodzinne, nadniemeńskie okolice. Zgodnie ze starannie przemyślanym planem, swej podróży właściwie nadał charakter wyprawy naukowo-badawczej. Postanowił bowiem, aby – podobnie jak wcześniej na Ukrainie – w ciągu kilku miesięcy badaniami antropologicznymi objąć „cały pas naszych wschodnich kresów z południa na północ". W liście wysłanym z majątku Nianków do Antoniego Józefa Rollego, lekarza w Kamieńcu Podolskim, tak precyzował cele podjętej wyprawy: „Przed paru miesiącami opuściłem Zwinogródkę, miejsce mojego stałego dotąd zamieszkania i na wezwanie Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności udałem się na Białoruś i Litwę dla zbadania miejscowej ludności pod względem antropologicznym. Tuszę sobie nadzieję, że niejaką korzyść, choć skromną osiągnie wiedza nasza"⁶. Staraniem Kopernickiego Akademia Umiejętności przyznała swemu wysłannikowi „drobną subwencję" i osobnym pismem upoważniła go do prowadzenia badań. W swej autobiografii o tej ciekawej wyprawie badawczej podał nieco odmienną relację pisząc, iż z inspiracji „śp. Kopernickiego rozpoczął studia antropologiczne [...]. W tym celu w roku 1891 był delegowany przez Akademię Umiejętności dla zebrania antropologicznych materiałów na Rusi i Litwie" (AUJ, rkps D III-1).

Izydor Kopernicki wierny opiekun Talko-Hrynecwicza, pomimo starań nie zdołał uzyskać zgody Wiednia na utworzenie katedry antropologii w Krakowie. Warto może przypomnieć, iż dwie prace z zakresu kranologii – o czaszkach Cyganów i o czaszkach Ajnów – przyniosły Kopernickiemu „rozgłos międzynarodowy i postawiły antropologię polską na poziomie europejskim". Ten wybitny lekarz, uczestnik powstania styczniowego, Komisarz Rządu Narodowego na Wschodnią Galicję, znakomity uczyony, zmarł 24 września 1891 r. w Krakowie.

⁶ Bibl. Nauk. PAU i PAN, rkps 8967. J. Talko-Hrynecwicz do A. J. Rollego, Nianków, Nowogórdzkie, 28 III 1891.



Ryc. 2. Julian Talko-Hryniewicz.
Fotografia z końca XIX w. (za:
N. W. Ejlbart, 2003)

Przypadek zrządził, że wiadomość o zgonie zasłużonego antropologa otrzymał Talko-Hryniewicz w Petersburgu, gdzie starał się wówczas o posadę lekarza na Syberii. Na prośbę W. Łamańskiego, redaktora „Izwestij” Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, w stolicy carów skreślił „ciepły nekrolog” o Kopernickim. Natomiast obszerniejsze wspomnienia o krakowskim profesorze zamieścił na łamach wychodzącej w Warszawie „Prawdy”.

Latem 1891 r., bawiąc na Litwie, przybył z Ukrainy (ryc. 2), odwiedził stryjeczną siostrę Julię z Talko-Hryniewiczów Szabuniewiczową, w Antonowie pod Pilwiszkami w Mariampolskiem. Wizyta w gościnnym dworze nad Szeszupą, w kilka miesięcy później (10 XII 1891), zakończyła się małżeństwem lekarza z Krystyną Szabuniewiczówną, córką właścicielki majątku. Dzięki protekcji związanego z Petersburgiem Aleksandra Despot Zenowicza został mianowany lekarzem w Troickosawsku-Kiachcie, co pozwalało „połączyć możliwość pracy zarobkowej z pracą naukową”. Wiosną 1892 r. Julian i Krystyna Talko-Hryniewiczowie wyjechali na daleką, nieznaną Syberię. Rozległe obszary Mongolii i Syberii zamieszkiwali m.in. Buriaci, Chińczycy, Mongołowie, Tunguzi. Mógł on zatem zajmować się pracami naukowo-badawczymi i na szerszą skalę prowadzić badania antropologiczne (ryc. 3). Liczne artykuły i rozprawy poświęcone tubylczej ludności wschodniej Syberii i Mongolii ogłaszał drukiem zarówno w Rosji jak i w Polsce, głównie w wydawnictwach AU. Rosyjscy uczeni związani z Irkuckiem, Moskwą czy Petersburgiem wysoko oceniali prace badawcze polskiego antropologa i archeologa.

Życie na kresach Sybiru płynęło cicho i wygodnie. Jednak z upływem lat pobyt na obczyźnie, z dala od cywilizacji stawał się z wolna uciążliwy. Oboje małżonkowie coraz bardziej tęsknili za krajem rodzinnym leżącym nad Niemnem i Szeszupą. Dopiero po dziesięcioletniej służbie, korzystając z półrocznego urlopu, wiosną 1902 roku, Talko-Hryniewiczowie powrócili na Litwę. Po wypoczynku w Antonowie, odwiedzeniu Kowna, Wilna i Warszawy, wybrali się do Galicji, owego polskiego Piemontu, jedynej dzielnicy kraju, gdzie swobodnie rozwijała się nauka i kultura narodowa. Przybyszów z despotycznej Rosji szczególnie głęboko wzruszał Kraków, miasto, które w tym okresie dziejów było duchową stolicą Polski. Naturalnie i tym razem Talko-Hryniewicz wstąpił do gmachu Akademii Umiejętności, gdzie doznał życzliwego przyjęcia. Odwiedził wówczas kilku profesorów Wydziału Lekarskiego. Spotkał się też z profesorem botaniki, rektorem UJ, dalekim powinowatym, rodem z Bliustrubiszek na Żmudzi, Edwardem Janczewskim. Z kolei życzliwy Żmudzian znanego mu bliżej krajana zapoznał z historykiem Karolem Potkańskim, wybitnym przedstawicielem polskiej myśli historycznej przełomu XIX i XX stulecia. W rozmowie z przybyszem z Syberii wielki uczyony i humanista z całą otwartością dał wyraz przekonaniu, że antropologia i etnografia powinny być w Uniwersytecie Jagiellońskim nie tylko wykładane, ale uprawiane jako odrębne, samodzielne dyscypliny naukowe. Z chwilą, gdyby do tego doszło, zapewniał rozmówcę, że krakowska uczelnia chciałaby go zaliczyć do swego grona, jako specjalistę w zakresie antropologii i etnografii. W kilka lat później, zaledwie rok po śmierci Potkańskiego (16 VIII 1907), polski lekarz z Syberii objął katedrę antropologii w Krakowie.



Ryc. 3. Posiedzenie Oddziału Towarzystwa Geograficznego w Troickosawsku. Julian Talko-Hryniewicz siedzi pierwszy z prawej (za: N. W. Ejlbart, 2003)

Po opuszczeniu Krakowa mieszkańcy Troickosawska, chcąc „dłużej przebyć w polskiej atmosferze”, wyjechali do Lwowa, gdzie w towarzystwie zaprzyjaźnionego prof. Uniwersytetu Lwowskiego Benedykta Dybowskiego zwiedzili ważniejsze zabytki stolicy Galicji.

W smutnym nastroju wypadło wracać znad Wisły i Niemna na wschodnie rubieże Rosji. „Kraków, o którym od dawna przestałem już marzyć, znowu stał na drodze mego życia”. Z wielu powodów stopniowo dojrzewała decyzja opuszczenia Troickosawska.

Tymczasem pod Wawelem pamiętano o uczonym Polaku, nadal pracującym na obczyźnie. Jako współpracownik Komisji Antropologicznej AU, sporo materiałów publikował w jej wydawnictwach. Dorobek naukowy w zakresie antropologii, archeologii i etnografii zjednał mu pełne uznanie. W dniu 11 maja 1903 roku Julian Talko-Hryncewicz, przebywający w syberyjskim Troickosawsku, został wybrany członkiem korespondentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności w Krakowie. Niedługo po tym zaszczytnym wyróżnieniu, uczeni krakowscy, m.in. Janczewski i profesor fizyki Władysław Natanson, proponują Hryncewiczowi objęcie tworzonej katedry antropologii. We Lwowie i Wiedniu żmudne starania w tej sprawie prowadziły władze uniwersyteckie, a ściśle mówiąc Wydziały: Matematyczno-Przyrodniczy i Historyczno-Filozoficzny UJ, zmagając się z bezduszną biurokracją austriacką. W kilkuletniej akcji podjętej z inicjatywy Potkańskiego udział wzięli m.in. Tadeusz Browicz, Napoleon Cybulski, Henryk Ferdynand Hoyer jun., Edward Janczewski, Władysław Natanson. Na gruncie wiedeńskim wytrwałym orędownikiem Wszechnicy Jagiellońskiej był szef sekcji w austriackim Ministerstwie Oświaty, filolog klasyczny Ludwik Ćwikliński, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i UJ. Duże zasługi w sprawie utworzenia katedry antropologii w Krakowie położył ówczesny minister skarbu Witold Korytowski, dzięki bowiem jego energicznym zabiegom długie i uciążliwe starania UJ zostały uwieńczone sukcesem.

Przyjaciele krakowscy korespondowali z przebywającym na Syberii kandydatem na profesora i na bieżąco informowali o stanie faktycznym. Zgodnie z pismem Cybulskiego, lekarza i profesora fizjologii UJ, Hryncewicz przysłał z Troickosawska curriculum vitae i wykaz prac. Z każdym miesiącem czas profesorskiej działalności pod Wawelem stawał się coraz bardziej realny. W przesłanym wówczas liście Janczewskiego czytamy: „W marcu [1907] pojedzie rektor [Kazimierz] Morawski, może i dziekan Kostanecki do Wiednia. Postaram się o to, aby o Antropologię szturmowali, co bez skutku nie pozostanie, jako wyraz żądań Uniwersytetu”⁷. Nadchodzące z Krakowa optymistyczne informacje budziły pewne obawy i wątpliwości przyszłego profesora antropologii. „Pedagogiczna działalność jest mi zupełnie obcą [...]. Trzeba też przełamywać pewne trudności wysławiania się po polsku, bo chociaż w rodzinnym języku nieustannie pi-

⁷ AUJ, rkps D III-13, E Janczewski do J. Talko-Hryncewicza, Kraków, 12 II 1907.

szę i czytam, niemniej szesnastoletni pobyt na obczyźnie nie mógł pozostać bez skutku”⁸. W każdym razie obowiązki związane z pracą dydaktyczną traktował bardzo poważnie, skoro w ostatnich latach pobytu na Syberii przygotował w rękopisie wykłady z antropologii. Po przyjeździe do Krakowa, jako zbyt obszerne, zostały przez autora skrócone, a niektóre fragmenty zmienione i uzupełnione.

W okresie, kiedy władze uniwersyteckie czyniły starania o utworzenie katedry antropologii w Krakowie, prof. Dybowski miał proponować Talko-Hrynecwiczowi katedrę we Lwowie, a „później – jak pisał – była o mnie mowa i w Dorpacie”. Jednak wspomniane ośrodki nie były brane pod uwagę. „Kraków odpowiadał najbardziej moim aspiracjom narodowym”.

Z końcem maja 1908 r., po 16 latach pobytu w Kraju Zabajkalskim, Julian i Krystyna Talko-Hrynecwiczowie pożegnali Troickosawsk i powrócili na Litwę. Marzenia naszego rodaka na kresach Sybiru o pracy „wśród swoich”, o bliskim mu Krakowie, gdzie „ciągnęło serce od dawna”, stały się w końcu rzeczywistością. Jako profesor antropologii miał obecnie pracować w dostojnych murach prastarej szkoły Kazimierzowsko-Jagiellońskiej. „Z dalekiego Wschodu wezwany do ogniska kultury polskiej, uważałem to dla siebie za zaszczyt”.

Miesiące wakacyjne 1908 r., spędzone w Antonowie, upłynęły pod znakiem przygotowań do działalności pedagogicznej. W cichym dworku „pod rozłożystymi konarami lip starych na obszernym balkonie, siostra mej żony p. Anna Bystramowa, znając się na rysunkach, pomagała mi robić tablice do pierwszych wykładów w Krakowie [...]. Wieczorami przechadzając się po pięknych łąkach nad Szeszupą i Pilwą, odtwarzałem w pamięci przeczytane rzeczy”⁹.

Tymczasem usilne starania o utworzenie katedry i zakładu antropologii szczęśliwie dobiegły końca. W dniu 12 września 1908 r. Julian Talko-Hrynecwicz otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego katedry antropologii fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁰.

Po przeniesieniu się z dalekiej Żmudzi zaniemeńskiej na stały pobyt do Krakowa, w latach 1908–1914 Hrynecwiczowie mieszkali w centrum miasta przy ul. Studenckiej 7. Świeżo mianowany profesor, z właściwą mu rzetelnością, zorganizował pierwszy w Polsce uniwersytecki zakład antropologiczny. Jako kierownik nowej katedry, wiele czasu poświęcał pracy dydaktycznej. Początkowo

⁸ AUJ, rkps D III-13, J. Talko-Hrynecwicz do E. Janczewskiego, Troickosawsk, 26 II 1908, kopia listu. W pamiętniku o sprawie tej pisał: „Z natury nie byłem wymowny i wprawy do mówienia nie miałem. W Rosji w ogóle trzeba było więcej słuchać niż mówić”. (Za: *Wspomnienia z lat ostatnich (1908–1932)*, Warszawa 1932, s. 21).

⁹ J. Talko-Hrynecwicz, *Wspomnienia...*, s. 12.

¹⁰ W. Natanson do J. Talko-Hrynecwicza, 19 IX 1908 pisał: „Miło mi donieść, że otrzymaliśmy dzisiaj w Dziekanacie reskrypt, mianujący W. Szanownego Pana profesorem Antropologii w Uniwersytecie naszym [...]” AUJ, rkps D III-13. W pięć lat później (8 X 1913) prof. Jan Łoś pisał do Talko-Hrynecwicza: „Miło mi jest przesłać Wielce Szanownemu Koledze dekret nominacyjny na profesora zwyczajnego” (AUJ, rkps D III-17).

warunki pracy były uciążliwe, pojawiły się bowiem poważne trudności lokalowe. Dzięki życzliwości prof. H. Hoyera, w latach 1908–1911 wykłady z antropologii odbywały się w Zakładzie Anatomii Porównawczej UJ. Warto nadmienić, iż kierownik katedry program wykładów zaczerpnął – jak sam pisze – z notatek pozostałych po I. Kopernickim, który „pojmował antropologię fizyczną jako monografię człowieka wszechstronnie opracowaną”. Przesłany do Lwowa plan wykładów zatwierdził prof. B. Dybowski, znakomity znawca antropologii. Jak widać, zmarły przed 17 laty Kopernicki nie tylko za życia, ale i po śmierci pozostał mistrzem Talko-Hryniewiczza.

Dopiero z początkiem listopada 1911 r. udało się profesorowi otworzyć Zakład Antropologii UJ, w gruntownie odnowionym gmachu Collegium Juridicum, przy ul. Grodzkiej 53. Zorganizowany przy katedrze Zakład Antropologiczny przejął „zbiory po prof. I. Kopernickim (ogółem 2489 przedmiotów, w tym 360 czaszek i biblioteka składająca się z 390 tomów), oraz rzeczy, ofiarowane Zakładowi przeze mnie, pochodzące głównie z Syberii (ogółem 1047 przedmiotów, w tym 220 czaszek i duża liczba fotografii)”¹¹.

Przed wszystkim jednak prof. Talko-Hryniewicz z zadziwiającą energią prowadził działalność naukowo-badawczą. Krakowskie lata życia sprzyjały owocnej twórczości naukowej. Niestrudzony badacz zdołał wówczas ogłosić drukiem ponad 150 dużej wartości prac, głównie z dziedziny antropologii. Na uwagę zasługują ważne, cieszące się poparciem Akademii Umiejętności kilkuletnie badania antropologiczne szkolnej młodzieży męskiej i żeńskiej Krakowa¹². Idąc za przykładem prof. Kopernickiego, który badał ludność Galicji, zwłaszcza górali ruskich, Talko-Hryniewicz przy współpracy żony Krystyny i asystenta Eugeniusza Frankowskiego, w miesiące letnie 1910–1913 r. zebrał obszerne materiały dotyczące ludności góralskiej Podhala. Jak wiadomo, poświęcił tej grupie etnicznej cenne prace naukowe.

Omawiając życie i działalność profesora antropologii w Krakowie, nie można nie wspomnieć, iż w latach 1908–1914 łączyły go związki przyjaźni z Bronisławem Piłsudskim (1866–1918), etnografem, światowej sławy znawcą języka i folkloru Ajnów. Skazany na 15 lat katorgi na Sachalinie, znalazł się tam w sierpniu 1887 r., w czasie, kiedy Hryniewicz badał kurhany w Ryżanówce. Po 18 latach zdołał opuścić Rosję, aby po rocznej z górą tułaczce z końcem 1906 r. powitać ziemię polską w zaborze austriackim. Początkowo mieszkał w Krakowie i Zakopanem, wiosną 1908 r. przeniósł się do Lwowa. Zrzędzeniem losu, jesienią tegoż roku Julian i Krystyna Talko-Hryniewiczowie osiedlili się w Krakowie. Z inicjatywy Benedykta Dybowskiego, który na gruncie lwowskim wspierał za-

¹¹ J. Talko-Hryniewicz, *Wspomnienia...*, s. 182.

¹² J. Talko-Hryniewicz rozpoczął badania antropometryczne nad dziećmi w wieku 6–8 lat w Podgórzu. „Zamierza te same dzieci poddawać badaniom przez lat osiem następnych”, zob. „Protokoły posiedzeń Komisji Antropologicznej AU”, t. 2, pos. z 19 IV 1909, AN PAN i PAU w Krakowie, sygn. PAU W III-46.

gubionego ekszesłańca, obaj uczeni nawiązali kontakty listowne, a wkrótce poznali się osobiście i zaprzyjaźnili w murach Krakowa. Dużej wartości kilkuletnia korespondencja Piłsudskiego z Talko-Hryniewiczem została niedawno wydana drukiem¹³. Wzajemne zbliżenie zapewne ułatwiało i to, że zarówno adresat, jak i nadawca korespondencji pochodzili z Litwy, a ich antenaci wywodzili się z dawnego Księstwa Żmudzkiego; młody Julian „jeszcze w dzieciństwie” słyszał o rodzinie Piłsudskich. Kiedy zatem zjawił się pod Wawelem Bronisław, „serdecznie powitałem go w progach naszego domu i od razu zawiązałem z nim serdeczny stosunek”. Zawsze rzetelny i przyjazny ludziom krakowski antropolog starał się pomagać i wspierać samotnego sybiraka. Jak wynika z korespondencji, nabył u Piłsudskiego duży zbiór fotografii „różnych typów sachalińskich, stąd Zakład Antropologiczny krakowski posiada wszystkie typy jego kolekcji, przywiezione ze Wschodu”. Pragnąc pomóc cierpiącemu niedostatek przyjacielowi, podjął się trudnej misji. Postanowił bowiem bliskiego mu rodaka zapoznać z sekretarzem generalnym Akademii Umiejętności, Bolesławem Ulanowskim, spodziewając się, że „może dla Bronisława znajdzie się jakaś praca. Ulanowski przy swym charakterze despotycznym i arbitralnym, zaczął go traktować protekcyjnie i z góry, co było powodem częstych scysji i nieporozumień między nimi. Chodziłem od jednego do drugiego, aby te stosunki naprawiać [...]. Ulanowski łątał go, nazywając dziwakiem, niepoprawnym szlachcicem, marzycielem [...]”¹⁴.

Kiedy wiosną 1910 r. Dybowski wystąpił z wnioskiem powołania badacza aborygenów Sachalinu na współpracownika Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, Talko-Hryniewicz zapewnił lwowskiego uczonego, że „z miłą chęcią” zrobi wszystko, „aby sprawę tę poprzeć”. Zgodnie z solenną obietnicą, na posiedzeniu Komisji 8 VI 1910 r. przedstawił Piłsudskiego na współpracownika w dziale etnograficznym, jako „znawcę Ajnów i autora licznych prac o tym ludzie”. Wkrótce po zapadnięciu uchwały, 4 VII 1910 r. sekretarz Wydziału Filologicznego AU, historyk literatury polskiej Józef Tretiak, przedstawił do zatwierdzenia wybór „Bronisława Piłsudskiego z Paryża w dziale etnograficznym. Wybór [...] zatwierdzono”¹⁵. To zaszczytne wyróżnienie w dużym stopniu zawdzięczał Piłsudski usilnym staraniom Talko-Hryniewiczza. W liście Bronisława, zamieszczonym w cytowanej wyżej edycji, wysłanym z Londynu 16 IX 1910 r. do życzliwego profesora, czytamy: „Otrzymałem niedawno od Komisji Antropologicznej AU dokument z potwierdzeniem wybrania mię współpracownikiem. Dziękuję i całej Komisji i Wam, bo bez Waszego czynnego udziału, to się stało”.

I wreszcie trzeba wyraźnie podkreślić, iż przyjacielskie opiekuństwo jakim Talko-Hryniewicz otaczał sympatycznego sybiraka dotyczy sprawy o zasadni-

¹³ J. Staszal, *Listy Bronisława Piłsudskiego do Juliana Talko-Hryniewiczza z lat 1909–1914*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, R. 50, 2005, s. 187–250.

¹⁴ J. Talko-Hryniewicz, *Wspomnienia...*, s. 42.

¹⁵ AN PAN i PAU w Krakowie, PAU W I-2, k. 16.

czym znaczeniu dla nauki polskiej i światowej. Jak wiadomo kierownik katedry antropologii ułatwił Bronisławowi nawiązanie kontaktów z profesorem Janem Michałem Rozwadowskim, a następnie dyskretnie zachęcał znakomitego językoznawcę do opracowania i wydania ajnuskich tekstów. W pierwszym liście z 8 II 1911 Piłsudski pisał do Rozwadowskiego: „Od prof. Talko-Hrynecwicz sły- szałem, iż pan rozpytywał o mnie i wyrażał zainteresowanie do moich prac i do zebranych przeze mnie na Wschodzie Azji materiałów filologicznych”. Równocześnie toczyła się batalia o przyznanie dotacji potrzebnej na druk publikacji związanej z tubylcami Sachalinu. Ulanowski nie był skłonny finansować druku jakichś – jego zdaniem – egzotycznych tekstów. Z dużą wytrwałością przez wiele osób prowadzona akcja na rzecz publikacji przyniosła w końcu rezultaty. Sekretarz generalny AU przyznał na ten cel dotację z funduszu im. Włodzimie- rza Spasowicza zmarłego w 1906 r. Nie ulega wątpliwości, iż rozmowy z Ula- nowskim w sprawie wydania pracy Piłsudskiego z całą pewnością prowadził Talko-Hrynecwicz, który notabene znał osobiście mecenasa Spasowicza i był w jego petersburskim domu. Kto wie? Może te żmudne starania, nieznanne zaku- lisowe interwencje skromnego profesora antropologii, pozwoliły otworzyć kasę Akademii i właśnie z funduszu Spasowicza sfinansować, wydaną w Krakowie, z początkiem września 1912 r., niezwykle cenną pracę Bronisława Piłsudskiego *Materiały do języka i folkloru Ajnów* w tłumaczeniu angielskim.

Bliskie związki i współpraca łącząca obu zaprzyjaźnionych sybiraków zostały w połowie 1914 roku nieoczekiwanie na zawsze przerwane. Wybuch I wojny światowej przekreślił wszystko. Bronisław Piłsudski jako obywatel rosyjski nie mógł pozostać w Krakowie będącym twierdzą wojskową. Znalazł schronienie w bliskim mu Zakopanem. Obawiając się Rosjan, opuścił Galicję i wyjechał do Wiednia, a następnie przedostał się do znanej mu neutralnej Szwajcarii, skąd po dwuletnim z górą pobycie, z początkiem listopada 1917 roku, „wybrał się do Francji”. W czasie pobytu w Paryżu zasiadał w Komitecie Narodowym Polskim jako przedstawiciel Litwy. Po upływie zaledwie sześciu miesięcy, 17 maja 1918 roku, tragicznie zakończył swą ziemską tułaczkę w nurtach Sekwany.

Kiedy Piłsudski pożegnał ziemię polską i swym ostatnim szlakiem podążył w kierunku Europy Zachodniej, Talko-Hrynecwicz od kilku miesięcy przebywał w Petersburgu, nie mając z powodu wojny możliwości powrotu do Krakowa. Latem 1914 r. krakowski antropolog wraz z żoną wyjechał w okolice Lidy, gdzie wspólnie z archeologiem i etnografem Wandalinem Szukiewiczem, w miejscowości Łankiszki pod Naczą, badali stare cmentarzysko. W lipcu 1914 r. wyjechał z Wilna do Petersburga. Los okazał się wyjątkowo niełaskawy. Po sześciu zale- dwie latach owocnej pracy pod Wawelem wypadło kolejne cztery lata spędzić w Petersburgu i Kijowie, w sytuacji często dramatycznej. Narastająca anarchia, bezprawie, rabunki, bolszewicki terror stały się codziennością ówczesnej Rosji ogarniętej wojną i rewolucją. Dopiero z końcem marca 1918 r. utrudzeni wojenną tułaczką Hrynecwiczowie zdołali opuścić Kijów. 31 marca szczęśliwie wrócili

Ryc. 4. Julian Talko-Hryniewicz.
Fotografia z 1924 r.



w mury dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów. Z powodu kłopotów z mieszkaniem, przenieśli się do Zakładu Antropologii (ul. Grodzka 52), gdzie spędzili lata 1918–1931.

Pełen niespożytej energii Talko-Hryniewicz od razu włączył się w prace dydaktyczne w swym Zakładzie, a także w Akademii Umiejętności, gdzie już 10 kwietnia brał udział w posiedzeniu Komisji Antropologicznej, a 3 czerwca 1918 r. wygłosił obszerny odczyt „O trepanowanych czaszkach XIV–XVI w., z cmentarzyska w Łankiszkach pod Naczą na Litwie”. W 1920 r. objął katedrę antropologii fizycznej w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i prowadził wykłady w semestrze letnim. W byłym pałacu biskupa Józefa Kossakowskiego przy ul. Wielkiej zorganizował Zakład Antropologii i Prehistorii. Zmuszony uchodzić z Wilna przed bolszewicką nawałą, już na stałe związał się z Krakowem, zajmując się nadal pracą pedagogiczną i naukową (ryc. 4). Z okazji pobytu latem 1923 r. u swych krewnych Gieczewiczów w majątku Wiazyń badał „antropologicznie wschodnich Białorusinów gminy Wiazyńskiej w powiecie Wilejskim”. Badaniami objęci zostali również m.in. Tatarzy, Kaszubi i mieszkańcy Krakowa. Wydana nakładem PAU w 1927 r. praca *Krakowiaci współcześni. Studium antropologiczne*, przyniosła sędziwemu uczonemu nagrodę prezydenta miasta Krakowa Karolla Rollego¹⁶. W dniu 10 VI 1927 r. został wybrany członkiem czynnym Wydzia-

¹⁶ „Opierając się na jednomyślnej opinii Komitetu Rady Miejskiej – pisał Rolle 2 X 1930 – przyznaję W. Panu z kredytu [...] na popieranie literatury, nauki i sztuki nagrodę w kwocie 1600 zł., za znakomitą pracę o Krakowianach”. Zob. też Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rkps 73 765.

łu Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademii Umiejętności. Związany bliską współpracą, ale i sercem z tą zasłużoną polską instytucją naukową ofiarował jej sporą darowiznę na cele naukowe. Prezes PAU, profesor Kazimierz Kostanecki, 11 VI 1932 r. o sprawie tej mówił: „Senior Wydziału Lekarskiego, prof. Julian Talko-Hryniewicz złożył Akademii kwotę koło 5500 dolarów jako fundusz wieczysty [...] na popieranie prac z zakresu antropologii [...]. Wiedziony pieczę o byt nauki polskiej, dorobek majątkowy swego życia przeznacza na zapewnienie rozwoju umiłowanej przez siebie gałęzi wiedzy” („Rocznik PAU”, R. 1931/1932, Kraków 1933, s. 75–76). Wypada nadmienić, iż dopiero w 1931 roku Talko-Hryniewiczowie wyprowadzili się z pomieszczeń Zakładu Antropologicznego, kiedy władze uczelni przyznały im nowe mieszkanie w domu Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Ruskiej 4 (obecnie pl. Inwalidów). Po osiągnięciu wieku emerytalnego, mianowany profesorem honorowym, pozostał w służbie czynnej do końca roku akademickiego 1932/1933. Ustupując z zajmowanego stanowiska, prof. Kazimierzowi Stotyhwie przekazał zorganizowaną przez siebie pierwszą zwyczajną katedrę antropologii w Krakowie, „jako najlepiej w Polsce wyposażoną”. Ukończone w czerwcu 1932 r., dużej wartości wspomnienia zamknął wzruszającymi słowami: „Teraz największą troską moją jest, aby mój przyszły następca uszanował należycie Zakład [Antropologiczny], który z takim trudem zainicjował Izydor Kopernicki, a ja go organizowałem, aby Zakład ten dalej świetnie się rozwijał i stał się potężną kuźnią i nigdy nie gasnącym ogniskiem coraz intensywniejszej pracy naukowej”.

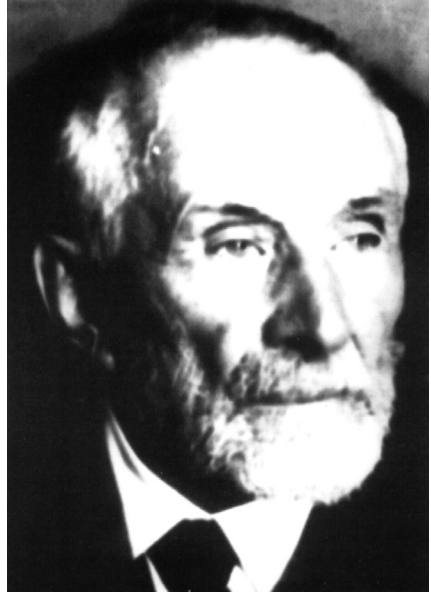
Profesor Roman Dyboski, zbierając materiały do pracy *Sybiracy w Krakowie*, również i naszego antropologa prosił o artykuł wspomnieniowy. W liście pisanym 17 II 1934 r. czytamy: „Pan profesor jest nie tylko nestorem Sybiraków krakowskich, ale najwybitniejszym żyjącym łącznikiem pomiędzy Krakowem i Syberią” (AUJ, rkps D III-24). W tym miejscu konieczne wypada dodać, iż „nestor Sybiraków” zawsze z wyraźnym sentymentem myślał i pisał o swym pobycie na Dalekim Wschodzie. „Przeszło 20 lat upłynęło od naszego powrotu do kraju, a jednak nowe wrażenia, jakkolwiek bądź silne, nie zatarty dawnych wspomnień, pomimo upływu lat wielu, wielkiej wojny i zmian po niej zaszłych. Nić dawniej nas łącząca z Syberią nie została zerwana i łączy nas nadal z tym krajem dalekim, w którym doznaliśmy tyle serca i gościnności”¹⁷.

Z upływem czasu siły seniora polskiej antropologii zaczęły się wyczerpywać (ryc. 5). Pomimo troskliwej opieki lekarzy i żony Krystyny, po kilkumiesięcznej chorobie Julian Talko-Hryniewicz zmarł 26 kwietnia 1936 r. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

Życie wielkiego uczonego, syna Ziemi Kowieńskiej, urodzonego w Rukszanach nad Niemnem, dobiegło kresu w starym Krakowie nad Wisłą, stolicy dawnej Rzeczypospolitej. Sekretarz generalny PAU Stanisław Kutrzeba, podczas

¹⁷ J. Talko-Hryniewicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930, s. 316.

Ryc. 5. Julian Talko-Hryniewicz w ostatnich latach życia (za: *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, 2000*)



posiedzenia publicznego Akademii (13 VI 1936), pamięci zmarłego antropologa poświęcił serdeczne słowa uznania: „Nieskazitelna prawość i wielka dobroć, niezmacona pogoda usposobienia i prawdziwy, niesłabnący do schyłku życia zapal badawczy, obok wielkiej skromności cechowały tę szlachetną postać. Cały, niewielki, ciężką pracą zdobyty majątek, pozostawił Akademii jako fundusz na cele stypendialne i naukowe”¹⁸.

Krystyna Anna Irena z Szabuniewiczów Talko-Hryniewiczowa, mając 76 lat, po krótkiej chorobie zmarła 17 stycznia 1939 r. Na pierwszej karcie pamiątnika „wdzięczny autor” zamieścił sercem pisaną dedykację: „Krystynie Talko-Hryniewiczowej, kochanej żonie, wiernej towarzysze i pomocnicy w pracach naukowych z górą przez lat czterdzieści; czy to w Azji Środkowej, czy to w czasie kilkuletniej tułaczki po Rosji podczas wojny światowej, czy w Wileńszczyźnie, w Krakowskiem, na Podhalu lub na Pomorzu”.

2. Przez Syberię pod Wawel

Antropologia końca XIX i początku XX w. była nauką uprawianą głównie przez lekarzy i zajmowała się pograniczem dyscyplin przyrodniczych oraz archeologii i etnografii. Dopiero po I wojnie światowej stała się biologiczną nauką porównawczą o człowieku i jego pochodzeniu, rozwoju osobniczym i rodowym

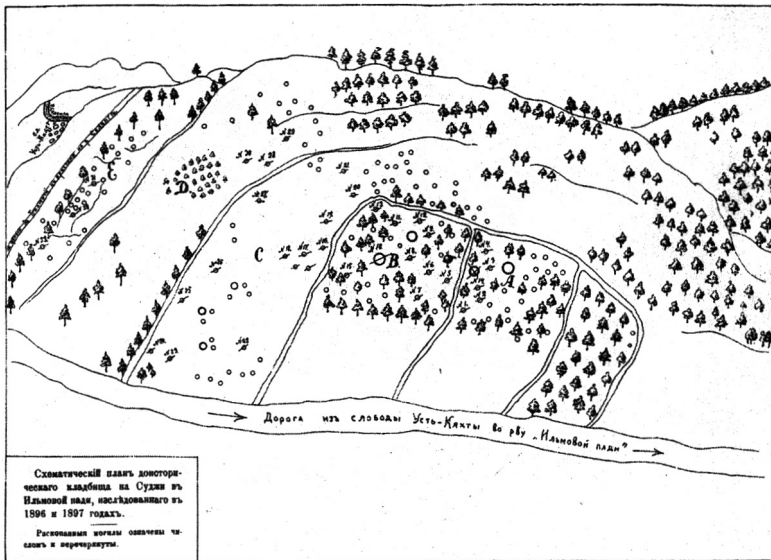
¹⁸ „Rocznik PAU w Krakowie”, R. 1935/1936, Kraków 1937, s. 111.

oraz zróżnicowaniu rasowym¹⁹. Wtedy też wyodrębniły się z niej różne kierunki, w tym antropogeografia, antropologia kulturowa itp. Julian Talko-Hryniewicz – podobnie jak École d'Antropologie de Paris Piotra Pawła Broca, którego wykładów słuchał w roku akademickim 1877/78 – do I wojny światowej uprawiał tę dziedzinę w jej pierwotnym znaczeniu, szeroko realizując archeologiczny program terenowy. W latach dwudziestych XX w. był już raczej biologiem, ale zajmując się elementami historii nauki, stał się zarazem kronikarzem pierwszego okresu tej dyscypliny.

Julian Talko-Hryniewicz niemal do końca I wojny światowej związany był terenowo z badaniami i pracą na obszarze ówczesnej Rosji, choć w tym czasie sześć lat mieszkał w Krakowie, gdzie był profesorem antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczelnie rosyjskie w Petersburgu i Kijowie były miejscem jego studiów lekarskich. Na lewobrzeżnej Ukrainie, w Zwinogródku, był lekarzem przez 15 lat (z przerwą na uzupełniające studia we Francji i Austrii). Później był lekarzem urzędowym w Troickosawku w Zabajkalu, a w latach 1915–1917 w Petersburgu. Był profesorem w Krakowie, ale w czasie wojny także w Petersburgu i Kijowie na polskich wyższych kursach uniwersyteckich, a po wojnie również w Wilnie. Dopiero od 1918 r. był stałym mieszkańcem Krakowa, ale badania terenowe prowadził w różnych regionach kraju, w tym także na Kaszubach i w Karpatach. Był nie tylko lekarzem i antropologiem, ale przede wszystkim człowiekiem ogromnej energii i pracowitości. Poza działalnością zawodową i naukową zajmował się publicystyką i pisarstwem (wydał m.in. powieść) oraz oryginalnymi studiami historycznymi. Zawsze był, mimo iż pochodził z polskojęzycznej szlachty litewskiej, gorącym patriotą polskim. Podobnie jak Benedykt Dybowski, inny przyrodnik i lekarz oraz entuzjasta antropologii, nawet na krańcach Azji gromadził materiały do prac, które przeważnie drukował najpierw w wydawnictwach w kraju (w tym w Akademii Umiejętności w Krakowie), a później dopiero w prasie rosyjskiej. Zgromadzone materiały antropologiczne przywiózł do Krakowa, by przekazać je Uniwersytetowi Jagiellońskiemu i Akademii Umiejętności.

Jak wielu Polaków urodzonych w XIX w. na kresach dawnej Rzeczypospolitej, nie uczęszczał do szkół polskich, gdyż takich po 1832 r. tam już nie było. Maturę zdał w szkole w Petersburgu, gdzie do Polaków odnoszono się życzliwiej niż w Kownie czy Wilnie. Z przyczyn pozamerytorycznych nie dostał się na studia w warszawskiej Szkole Głównej, a później miał kłopoty z przyjęciem do petersburskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej. Gdy już rozpoczął naukę w tej uczelni, ze względów zdrowotnych przeniósł się do Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, uzyskując w 1876 r. dyplom lekarza. Pozostawił po sobie w uczelni tej na tyle dobrą pamięć, że gdy już po uzupełniających studiach zagranicznych osiadł w Zwinogródku, to profesorowie – zwłaszcza Włodzimierz

¹⁹ *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1972, s. 37.



Ryc. 6. Plan cmentarzyska przedhistorycznego w Ilmowej padi. Rys. J. Talko-Hryncewicza z pracy z 1899 r. (za: M. M. Blombergowa, 2001)

Antonowicz – chętnie udzielali mu wskazówek o pracy z zakresu archeologii, historii i antropologii. Tu jednak kończyły się możliwości pracy twórczej młodego lekarza z głębokiej prowincji. Wielu innych z pewnością poprzestałoby na tym. Talko-Hryncewicz, jak i dziesiątki Polaków urodzonych w Imperium Rosyjskim, pamiętał nie tylko o Warszawie – wówczas silnie rusyfikowanej – ale także o ośrodkach akademickich Lwowa i Krakowa, regionu Austro-Węgier mającego dużą autonomię. Wybierając się na Zachód w 1876 r. zwiedził Lwów i Kraków. W ostatnim z tych miast poznał, obok pomników narodowej historii, gmachy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii Umiejętności. Spotkał tu przede wszystkim wykładowcę antropologii Izydora Kopernickiego, również absolwenta medycyny uniwersytetu w Kijowie, który stał się jego rzeczywistym nauczycielem oraz rzecznikiem spraw w obrębie Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności. To właśnie Kopernicki dostrzegł wagę rozprawy Talko-Hryncewicza *Spostrzeżenia objawów fizjologicznych życia płciowego u mieszkanek powiatu Zwinogrodzkiego i okolic do niego przyległych (guberni Kijowskiej)*, która po retuszu ukazała się w tomie 10. „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej” w 1886 r. Na podstawie tej rozprawy został członkiem Komisji Antropologicznej AU, co miało młodego lekarza zachęcić do dalszych badań. Gdy więc postanowił rozpocząć studia na większą skalę, sięgające w przeszłość terenów swej pracy, zaczął w 1884 r. rozkopywać kurhany i wydobyte zabytki natychmiast przesłał do Akademii Umiejętności. Poprosił też władze tej instytucji o przysłanie specja-

listy do studiów bardziej szczegółowych. Z ramienia AU przyjechał, obeznany z warunkami pracy badawczej na Ukrainie, Gotfryd Ossowski. Badania 1887 r. były rewelacją. Odkryto wiele srebrnych i złotych zabytków scytyjskich, opisanych w publikacji Ossowskiego z roku następnego pt. *Wielki kurhan Ryżanowski według dokonanych badań w latach 1884 i 1887*. Znakomita publikacja wzbudziła ogromne zainteresowanie. Specjaliści w Moskwie mieli żal do Talko-Hryncewicza o przekazanie zbiorów do Akademii Umiejętności w Krakowie, a nie do specjalistycznych placówek w Rosji. W następstwie pokrętnego procesu sądowego odkrywca zabytków w kurhanie w Ryżanowce miał zapłacić karę w wysokości 7500 rubli²⁰, co przekraczało jego możliwości. Musiał więc szukać nowej pracy poza Ukrainą, gdzie mógłby – mając posiadłość państwową – prowadzić praktykę prywatną oraz drukować swe studia naukowe (wtedy płatne). Tą krainą Rosji mogła być tylko Syberia, ale dostanie tam pracy z możliwością prowadzenia badań naukowych graniczyło niemal z cudem. Na szczęście w Petersburgu znaleźli się Polacy – urzędnicy państwowi, współpracujący z Akademią Umiejętności, zwłaszcza Włodzimierz Spasowicz. Ten, za pośrednictwem Aleksandra Despoty-Zenowicza, uzyskał dla Talko-Hryncewicza pracę w Troickosawsku koło Kiachty w Zabajkalu²¹. Tam w latach 1892–1908 miał stać się jednym z największych animatorów twórczości naukowej w skali całego imperium Romanowych. Teren był przecież atrakcyjny, bo stanowił jedną z bram, którą z południa wędrowały ludy na Północ i Zachód.

Przed wyjazdem na Syberię, dzięki zasiłkowi Akademii Umiejętności, za wstawiennictwem Kopernickiego, otrzymał możliwość prowadzenia badań antropologicznych na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Zgromadzone materiały zabral do Troickosawska, gdzie je sukcesywnie opracowywał i wysyłał do druku do kraju. Wśród nich były m.in. studia: *Charakterystyka fizyczna ludności żydowskiej Litwy i Rusi* (1893), *Charakterystyka fizyczna ludów Litwy i Rusi z mapą etnograficzną* (1894), ogromne dzieło *Zarys lecznictwa ludowego na Rusi południowej* (1894), *Charakterystyka fizyczna ludności Podola* (1896), *Szlachta ukraińska* (1897), *Karaimi i karaici litewscy. Zarys antropologiczno-etnograficzny* (1903), *Przyczynek do paleoetnologii Rusi litewskiej. O domniemanych czaszkach Krzywiczów. Studium antropologiczne* (1903), *Muślinowie czyli tatarscy litewscy* (1907) i wiele innych. Pisał też po rosyjsku o zagadnieniach antropologii polskiej, w tym o Józefie Majerze

²⁰ Por. min. M. M. Blombergowa, *Badania archeologiczne Juliana Talko-Hryncewicza na Ukrainie i Zabajkalu*, „Analecta”, R. 10, 2001, z. 1, s. 137–151; J. Supady, *Działalność lekarska Juliana Talko-Hryncewicza*, tamże, s. 153–161. Szczegółowy opis wydarzeń także w tomie pierwszym wspomnień Talko-Hryncewicza.

²¹ Dokładniej na ten temat w: J. Talko-Hryncewicz, *Aleksander Despota Zenowicz*, Lwów 1913, odbitka z „Kuriera Lwowskiego”.

i Izydorze Kopernickim (1900). Wcześniej, bo w 1892 r., odnotował, także w prasie rosyjskiej, zgon Izydora Kopernickiego²².

Nie sposób ustalić w miarę pełnego spisu publikacji dotyczących antropologii Azji, które wydrukował w latach pracy w Rosji (w prasie rosyjskiej i polskiej). Z pewnością przebadał ponad 500 mogił w obszarach zamieszkałych dziś głównie przez Briatów. Większość studiów o podstawowym znaczeniu zamieszczał w periodyku miejscowego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego „Protokoły”, później „Trudy”. W monografii *Julian Dominikowicz Talko-Hrynecwicz* (Moskwa 2003) Natalia W. Ejlbart wymienia 39 pozycji z lat 1894–2000, ale w tym są prace z lat 1909–1928, gdy badacz pracował już poza Syberią oraz ogłoszony ostatnio fragment pamiętnika antropologa poświęcony jego pracy w Troickosawsku²³. Szczególną wartość poznawczą z tych prac mają wydane w 1899 r. rozprawy: *Sudżińskie doistoriczeskoje kładbiszcze w Ilmowej padi Troickosawskiego okruga Zabajkalskiej oblasti* oraz *Zamietki po antropologii sowremiennych kitajcew. Kitajcy kiachtinskogo i urginskogo Majmaczena, K antropologii tungusow. Irojskije chamniegady* (1905) i wiele innych.

Drukował nie tylko w sąsiedniej Kiachcie, ale także w różnych miastach Syberii i stolicach Rosji. Tak np. w 1900 r. w Moskwie ukazał się jego szkic pt. *Poljaki. Antropologiczeskij oczerk* (ryc. 7).

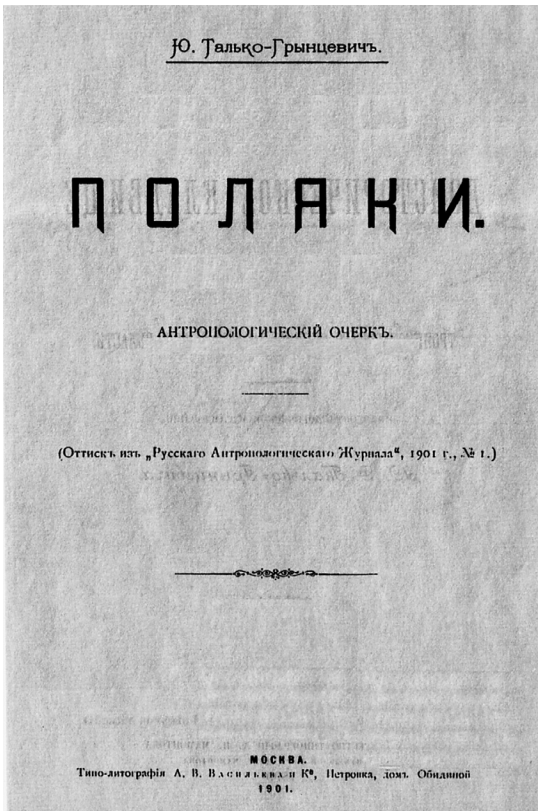
Olbrzymia rozpiętość zainteresowań tematycznych, bo nie tylko antropologia w ówczesnym znaczeniu tego terminu, ale także paleoetnologia, współczesna etnologia, medycyna (bo to także), jak i historia nauki. Przed wszystkim jednak umiejętnie kierownictwo tamtejszym oddziałem Towarzystwa Geograficznego. Był jednocześnie redaktorem czasopisma tej organizacji. Wysyłając periodyk do wszystkich większych ośrodków antropologicznych na wymianę, otrzymywał najnowsze publikacje z tego zakresu. Akademia Umiejętności na bieżąco dostawała wydawnictwa z Troickosawska.

Walnie przyczynił się do stworzenia miejscowego muzeum, któremu przekazał część własnych materiałów z wykopalisk. W muzeum tym niekiedy odbywały się posiedzenia Oddziału (zwykle w dużej auli), w których jakże często brali udział członkowie badawczych wypraw naukowych do Mongolii i Chin. Tym samym miasta Troickosawsk i Kiachta, na początku XX w. liczące łącznie około 15 tys. osób, stały się ośrodkiem pracy twórczej niewiele ustępując Irkuckowi.

Z pewnością był człowiekiem niepospolitym, o głębokiej wiedzy, ale także i kulturze. Pracował na Syberii z poczuciem posłannictwa, podobnie jak Benedykt Dybowski. Nigdy nie ukrywał, że jest Polakiem wyznania rzymskokatolickiego, podobnie jak jego znakomity protektor w Petersburgu Aleksander De-

²² Stosunkowo najpełniejszy zestaw publikacji Talko-Hrynecwicza w: A. Wrzosek, *Bibliografia antropologii polskiej*, t. 1, Wrocław 1959, s. 112, 330–353 i 400–406, łącznie 362 pozycje (w tym wiele zbiorowych).

²³ Seria „Nauczno-biograficzeskaja literatura”, Moskwa 2003, s. 155–156. Tamże także odwołania do archiwaliów zidentyfikowanych przez Autorkę głównie w Czycie.



Ryc. 7. Karta tytułowa rozprawy *Poljaki* z 1901 r. (za: N. W. Ejlbart, 2003)

spota-Zenowicz. Zjednął sobie nie tylko miejscową inteligencję, ale także ludy, które badał. Ceniony był nie tylko w Zabajkalu, ale także w stolicach Rosji, gdzie uhonorowywano go członkostwem specjalistycznych organizacji naukowych oraz wyróżniano medalami za twórczość w Zabajkalu. Pracował intensywnie z poczuciem, że jego wysiłek służyć będzie krajowi. Nie ukrywał, że cieszyła go myśl Kopernickiego, by habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dążył do pracy w tej uczelni, ale nie narzucał się jej władzom. Mimo licznych trudności stawianych przez magistraturę oświatową w Wiedniu, zakład antropologii w uczelni krakowskiej został utworzony w 1908 r. Obejmując katedrę, przywiózł duże zbiory, także z wykopalisk w Ilmonskoj padi (ryc. 6).

Pracując w Troickosawsku w Zabajkalu i Mongolii, zbadał ludy współczesne, które stanowiły mozaikę różnych narodowości: Buriaci, Tunguzi, Mongołowie, Rosjanie, Chińczycy. Największy nacisk kładł na poznanie szczątków ludzkich w grobach, stwierdzając wielką zmienność typów antropologicznych w czasie oraz silne zróżnicowanie ich kultury. Był przekonany, że tamtejszym przejściem przed wiekami ludy południowe parły na Syberię i dalej na Zachód. Gdy już był

w Europie, wybrał się przede wszystkim do Finlandii (1914 r.), spodziewając się potwierdzenia tej tezy. Wybuch wojny światowej przerwał studia terenowe, a późniejszy pobyt w Petersburgu i Kijowie, nawet z możliwością pracy w muzeach, nie dawał szans na kontynuację zamierzenia.

Przez cały czas pobytu w Troickosawsku czuł się tam wychodźcą. Opuszczając to miasto, był serdecznie żegnany przez przyjaciół. W pamiętniku odnotował istotniejsze osiągnięcia w sposób typowy dla siebie, tzn. ograniczając wykaz osiągnięć do minimum.

Najważniejszą sprawą było skupienie miejscowej inteligencji wokół tamtejszego Oddziału Towarzystwa Geograficznego. „[...] w ciągu 14-letniego okresu przeszło 200 posiedzeń publicznych, na których były przedstawiane prace i referaty, mające przeważnie związek z miejscowym krajem. Staraniem Oddziału było zorganizowanych kilka większych i mniejszych wycieczek dla zbadania bliższych, lub dalszych miejscowości Zabajkala i Mongolii. Zebrano, ułożono i określono przez różnych znanych specjalistów Rosji i za granicą kolekcje botaniczne, zoologiczne, mineralogiczne, antropologiczne i archeologiczne. Wykonano systematyczne badania przeszło 500 mogił na przestrzeni 800 wiorst, co dało możność poznania kultury i typu fizycznego dawnych mieszkańców kraju. Wykonano badania antropologiczne na tysiącach żywych ludzi różnych ras tam zamieszkałych. Zebrano wiele materiałów odnoszących się do duchowej i materialnej kultury Mongołów, Buriatów, Tunguzów, Chińczyków i Rosjan. Zorganizowano badania meteorologiczne przy Oddziale, przedtem prowadzone tylko dorywczo i przygodnie. Wybudowano budkę odpowiednią do spostrzeżeń i nabyto instrumenty, jak również zapoczątkowano badania sejsmiczne wobec częstych trzęsień ziemi, nawiedzających okolicę. Wydrukowano kilkanaście tomów wydawnictw Oddziału, z pracami kilkudziesięciu autorów, zamieszkałych w Syberii, w Rosji europejskiej i za granicą. Przy Oddziale powstały ściśle z jego pracami związane: muzeum i biblioteka, mieszczące się we własnym gmachu w Kiachcie. Muzeum składało się z kilkunastu tysięcy przedmiotów, rozmieszczonych w różnych działach, przedstawiających tak przyrodę, jako też kulturę kraju. Biblioteka liczyła przeszło 5000 tomów. Składała się ona przeważnie z dzieł geograficznych i przyrodniczych. Oddział wymieniał swe wydawnictwa z przeszło 60 instytucjami i towarzystwami naukowymi”²⁴.

Było to osiągnięcie ledwie kilkunastoosobowego zespołu, sprawnie kierowanego przez przybysza z dalekiej Europy. Miewał on niekiedy nieporozumienia z przedstawicielami miejscowych władz, to prawda. Powszechnie jednak cieszył się szacunkiem. Choćby dlatego żałowano, gdy wracał do Europy.

Wypada podkreślić, że przed wyjazdem na Syberię Talko-Hrynecwicz konsultował się (korespondencyjnie) z przebywającym już wówczas we Lwowie Benedyktem Dybowskim. Od niego uzyskał cenne informacje o możliwości pracy

²⁴ J. Talko-Hrynecwicz, *Z przeżytych dni (1850–1908)*, Warszawa 1930, s. 313–314.

badawczej w Zabajkalu. Z nim też pozostawał w stałych kontaktach korespondencyjnych w czasie pracy w Troickosawsku. Nic więc dziwnego, że Dybowski chciał go ściągnąć do pracy w Uniwersytecie Lwowskim, do czego zresztą nie doszło. Pracując na Syberii starał się mieć obraz dokonań innych Polaków, badaczy tego terenu. Zorganizował regularną wymianę publikacji m.in. z Muzeum we Władywostoku, gdzie okresowo pracował Bronisław Piłsudski, a później Aleksander Czerski, syn wielkiego Jana. Wiedział o geologach Polakach zatrudnionych w petersburskim Komitecie Geologicznym, z których Józef Morozewicz w czasie badań na Komandorach w 1903 r. pozyskał od miejscowej ludności dla Dybowskiego kości krowy morskiej, wtedy już doszczętnie wytrzebionej. Z Piłsudskim i Morozewiczem miał się spotkać po przyjeździe do Krakowa w 1908 r.²⁵

Rozpoczynając pracę w Krakowie, wiedział, że w kadrze naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz w różnych komisjach Akademii Umiejętności uczestniczy wielu Polaków wykształconych w uczelniach rosyjskich, w tym także uczonych znających z autopsji Syberię. Tworzyli oni krąg przyjaciół. Wzajemnie sobie pomagali w okresie adaptacji w nowych warunkach. Talko-Hryncewicz utrzymywał m.in. bliskie kontakty z Józefem Morozewiczem, profesorem mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego, osiadłym w Krakowie w 1904 r. Właśnie Morozewicz był pierwszym, który udzielił wszechstronnej pomocy, przybyłemu w 1906 r. do Krakowa, ekskatorżnikowi Bronisławowi Piłsudskiemu, już wówczas znanemu ze swych badań nad aborygenami Dalekiego Wschodu (w Rosji i Japonii). Przez Morozewicza Piłsudski poznał się osobiście z Talko-Hryncewiczem, z którym do wybuchu I wojny światowej był w kontaktach naukowych. Antropolog krakowski wprowadził go do Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, w której z czasem powołano sekcję etnograficzną, z Piłsudskim jako sekretarzem²⁶.

Bronisław Piłsudski przywiózł z Dalekiego Wschodu bogate kolekcje etnograficzne, zwłaszcza dotyczące Ajnów, Giliaków i Oroczan. Miał z sobą wałki woskowe z nagraniami ich „mówionej” literatury, zapisy poezji, a przede wszystkim bogatą kolekcję fotografii, której część zakupił Zakład Antropologii UJ. Powstał problem druku materiałów leksykalnych o dużej wartości poznawczej. Ówczesny sekretarz generalny AU był niechętny przybyszowi z Dalekiego Wschodu. Dzięki zabiegom Talko-Hryncewicza oraz Jana Rozwadowskiego przełamano bariery formalne. Teksty Piłsudskiego, ostatecznie w przekładzie na język angielski, ukazały się w książce *Materials for the Ainu language and folklore collected and prepared for publication by [...] edit unter the supervision of J.*

²⁵ Por. m.in.: Z. Wójcik, *Józef Morozewicz, uczyony i współorganizator Akademii Górniczej w Krakowie*, Kraków 2004.

²⁶ Więcej na ten temat w: J. Talko-Hryncewicz, *Bronisław Piłsudski*. W: B. Piłsudski, *Krzyże litewskie*, Kraków 1922, s. III–XII; „Sprawozdania z Czynności Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie”, T. 19, nr 6, s. 19.

Rozwadowski. Koszty nakładu pokryto z funduszu nieżyjącego już Włodzimierza Sapasowicza, tego, który lekarzowi w 1891 r. w Petersburgu wydatnie pomógł w uzyskaniu stabilizacji zawodowej w Rosji.

Dodajmy, że w Bibliotece „Orlego Lotu” w 1922 r., cztery lata po śmierci Piłsudskiego, Talko-Hrynecwicz umieścił jego opracowanie pt. *Krzyże litewskie*, opatrząc broszurę szkicem biograficznym autora. Zapisał w niej, że „na odległość” poznał Piłsudskiego, gdy mieszkał w Troickosawsku, a autor *Krzyży litewskich* we Władywostoku. „Pierwszą pracą Piłsudskiego, jaką przeczytałam, była gorąca obrona wymierających tuziemców Sachalinu przeciw naciskom administracji i białych skierowana, którą mnie niezmiernie ujął”²⁷. Gdy przybysz znalazł się w Galicji i miał trudności z adaptacją w nowych warunkach, był niemal bezradny. Wspierany przez Talko-Hrynecwicza i Morozewicza wiele wysiłku włożył w pracę w Muzeum Tatrzańskim, m.in. przygotowując czasopismo tej placówki. Względną stabilizację, na poziomie minimum, otrzymał dopiero w 1914 r. i rozpoczął owocną pracę w Sekcji Etnograficznej Komisji Antropologicznej AU. Wybuch wojny światowej zmusił go do wyjazdu na Zachód, z którego już nie wrócił, ginąc w 1918 r. w wodach Sekwany w Paryżu.

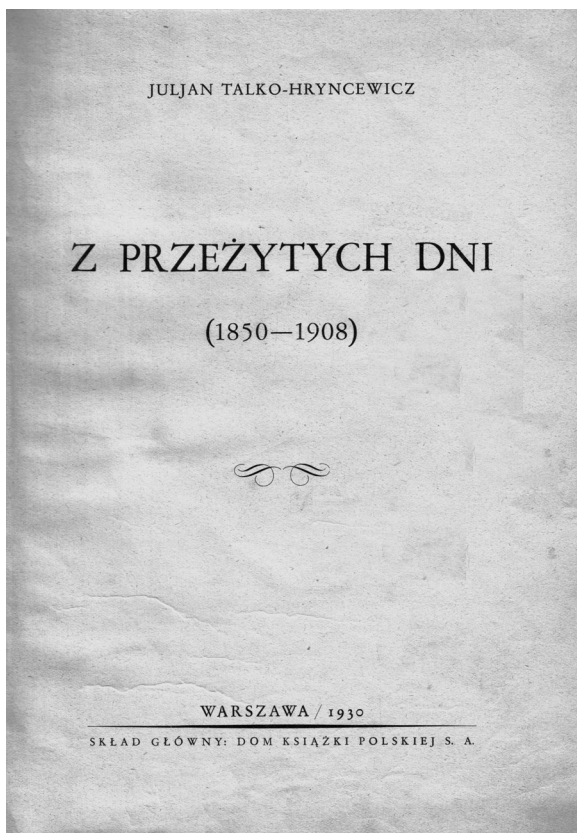
Talko-Hrynecwicz, Benedykt Dybowski i Bronisław Piłsudski to ludzie o ogromnej pasji badawczej i podobnych zainteresowaniach, w których człowiek był podmiotem. Antropolog miał przeżyć pozostałych. Chętnie wracał do wspomnień o nich, dając temu wyraz w różnych publikacjach z zakresu historii nauki.

Jest kwestią czasu oraz kwerend archiwalnych i bibliotecznych ustalenie choćby przybliżonej liczby publikacji Talko-Hrynecwicza²⁸. Z pewnością przekracza ona 500 pozycji, z czego zapewne kilka procent to prace czysto historyczne, w tym z zakresu dziejów nauki. W tej grupie odnotujemy interesujący szkic *Aleksander Despota Zenowicz (ur. 1829, zm. 1897 r.)*, wydany w 1913 r. w „Kurierze Lwowskim” (także jako osobna broszura). Tekst ten został poprzedzony wprowadzeniem Benedykta Dybowskiego. Autorzy wiele zawdzięczali wysokiemu urzędnikowi petersburskiemu, byłemu horodniczemu w Kiachcie oraz gubernatorowi Tobolska, później wysokiemu urzędnikowi w Petersburgu. Podkreślali jego uczciwość i głęboki patriotyzm polski.

Dużą wartość poznawczą ma szkic Talko-Hrynecwicza *Polacy jako badacze Dalekiego Wschodu* z „Przeglądu Współczesnego” z 1924 r., w którym pisał głównie o dokonaniach zesłańców: Benedykcie Dybowskim, Aleksandrze Czekanowskim, Janie Czerskim i wielu, wielu innych. Podkreślił przy tym, że inteligencja

²⁷ J. Talko-Hrynecwicz, *Bronisław Piłsudski...*, s. V.

²⁸ Druki w Rosji sprzed 1914 r. w zasadzie zostały przywiezione do kraju i są głównie w zbiornicach bibliotecznych i archiwalnych Krakowa. Stosunkowo duży zestaw opracowań drukowanych w Rosji i w Polsce ma także Biblioteka Narodowa oraz Biblioteka Uniwersyteku Warszawskiego.



Ryc. 8. Pierwszy tom wspomnień
Juliana Talko-Hryncewicza

syberyjska wysoko oceniała wkład Polaków do rozwoju kultury zauralskiej części Rosji, dając temu wyraz w publikacjach.

Gdy 31 stycznia 1930 r. zmarł we Lwowie Benedykt Dybowski, Talko-Hryniewicz poświęcił swemu przyjacielowi obszerniejsze opracowanie kreśląc sylwetkę tego niepospolitego przyrodnika, lekarza i humanisty. Po przedstawieniu analizy dorobku twórczego, podkreślił: „Powrót mój z Syberii i objęcie katedry antropologii w Krakowie zacieśniły jeszcze bardziej więzy przyjaźni, które mnie łączyły z nestorem naszych uczonych. Zawsze żądny czynu i żywy, pomimo opadających sił, odwiedzał Kraków, a nawet Warszawę. Owacyjnie przyjmowaliśmy go na jednym z dorocznych zebrań Akademii Umiejętności, a potem na jednym z posiedzeń tworzącej się Akademii Nauk Lekarskich w Warszawie”²⁹.

Z pewnością Dybowski i Talko-Hryniewicz to inne indywidualności. Lekarze z dużą praktyką. Sybiracy z wyboru. Biolodzy, zainteresowani także archeologią

²⁹ J. Talko-Hryniewicz, *Benedykt Dybowski (1833–1930)*, Poznań 1932, s. 21–22.



Ryc. 9. Grób Juliana Talko-Hryncewicza na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.
Fot. Wojciech Narębski

i etnologią. Różnie układały się ich losy, bo Dybowski był także wygnańcem zesłanym na katorgę, a Talko-Hryniewicz dobrowolnie skazał się na pracę na Syberii, która była czymś w rodzaju wychodźstwa. O tym wszystkim szerzej pisał profesor UJ w kilku artykułach (m.in. *Jak zostałem antropologiem*, 1934), a przede wszystkim w dwóch tomach wspomnień (ryc. 8): *Z przeżytych dni 1850–1908* (1930) oraz *Wspomnienia z ostatnich lat* (1932). Treść wspomnień, z konieczności, została skrócona przez wydawcę – Adama Wrzoska. Zachowały się jednak rękopisy. Należałoby je wydać jako źródła do dziejów nauki³⁰.

Członkami Akademii Umiejętności (Polskiej Akademii Umiejętności) oraz profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego było wielu wybitnych uczonych wykształconych i pracujących w Rosji. Tylko Julian Talko-Hryniewicz miał swoją współpracę opłacić grzywną przekraczającą jego kilkuletnie dochody, a w konsekwencji zdecydować się na dobrowolny wyjazd na naukowe odludzie syberyjskie. Dodatkowo na tym odludziu stworzył wybitny ośrodek twórczy, wymieniający się publikacjami także z Akademią Umiejętności w Krakowie. Pracując już w Krakowie, nie miał wielkich dochodów, jak wszyscy ówcześni nauczyciele akademicy. Mimo to z żoną Krystyną z Szabuniewiczów, część oszczędności ofiarowali Polskiej Akademii Umiejętności z przeznaczeniem na fundusz stypendialny dla młodych uczonych.

Grób na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (ryc. 9) nie jest już odwiedzany przez rodzinę. W 70-lecie śmierci polscy muzułmanie, wdzięczni za to, co zrobił dla poznania litewsko-polskich Tatarów, złożyli na płycie nagrobnej wiązanki kwiatów. Pamięć o pierwszym kierowniku katedry antropologii na ziemiach polskich powoli zamiera³¹. Przeciwnie jak na Syberii, gdzie jest ciągle przywoływany, ostatnio przez edycję rosyjskojęzyczną części jego pamiętnika z Troickosawska³² oraz wspomnianą monografię Natalii W. Ejlbart *Julian Dominikowicz Talko-Gryniewicz*.

Stosunkowo duży zespół dokumentów dotyczących Talko-Hryniewicza zachował się w Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Rękopiśmienne wspomnienia trafiły do zbiorów Biblioteki

³⁰ W czasie posiedzenia Komisji Historii Nauki PAU, gdy był prezentowany niniejszy referat, prof. dr hab. Stefan Alexandrowicz sugerował możliwość wydania wspomnień Talko-Hryniewicza w Wydawnictwie Polskiej Akademii Umiejętności.

³¹ Nie zamarła zupełnie, skoro jego dokonania odnotowano ostatnio m.in. w publikacjach: P. Sikora, *Julian Talko-Hryniewicz (1850–1936). Antropolog lekarz, archeolog*. W: *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, Cz. I, Biogramy uczonych*, pod red. A. Zemanek, Kraków 2000, s. 101–105; H. Gołąb, K. Szostek, *Z Antonowa do Kiachty. Śladami prof. Juliana Talko-Hryniewicza, jednego z najwybitniejszych antropologów przełomu XIX i XX wieku*. W 150. rocznicę jego urodzin, „Alma Mater”, nr 20, 2000, s. 28–32; M. T. Żuk, *Julian Talko-Hryniewicz o Bronisławie Piłsudskim*, „Pamięć i Niepodległość”, 2003, nr 1, s. 45–50; J. Staszal, *Listy Bronisława Piłsudskiego do Juliana Talko-Hryniewicza z lat 1909–1914*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN”, R. 50, 2005, s. 187–250.

³² Ju. D. Talko-Gryniewicz, *Sybirskie straniczki żyjni...*, tłum. N. W. Ejlbart, Czita 2000.

Jagiellońskiej, gdzie przetrwały. Jest więc możliwość opracowania monografii zasłużonego antropologa oraz wydania z rękopisu jego wspomnień, już bez cięć redakcyjnych. Także grób na Cmentarzu Rakowickim wymaga opieki. W Wilnie na cmentarzach: Bernardyńskim i na Rossie grobami profesorów zajmują się historyczne koła naukowe studentów miejscowego uniwersytetu. Ten zwyczaj mógłby się przyjąć także w polskich ośrodkach akademickich, zwłaszcza w Krakowie, mieście naszej najstarszej uczelni oraz Polskiej Akademii Umiejętności.

Abstract**Relations of Julian Talko-Hryniewicz with Polish Academy of Arts and Sciences and Jagellonian University in Cracow**

In the years 1795-1918 the Polish territory was occupied by Austria, Prussia and Russia. Two scientific institutions in Austrian annexed land (Galicia): Academy of Arts and Sciences (founded in 1873) and Cracow University, tended to protect Polish scientists, particularly in Russia. One of them was Julian Talko-Hryniewicz (1850-1936). He studied medicine in St. Petersburg and Kiev (Russia) and anthropology in Paris. As practicing doctor he started to carry out archaeological and anthropological studies on Scythians on the left side of the Dnieper river. In the years 1892-1907 Talko-Hryniewicz was continuing his studies on Siberian nations, forming in Troitskochavsk a center of scientific studies. Their results he was publishing in Russian periodicals and in the publications of the Academy of Arts and Sciences in Cracow.

In the years 1908-1936 Talko-Hryniewicz was professor of anthropology of the Jagellonian University, forming a center of studies on the population and country-folk of Cracow and the Carpathians. They are documented by several monographs (as e.g. *Contemporaneous Cracovians. Anthropologic study*, 1927) and in his memoirs.

Higher schools of Austrian annexed land (in Lvov and Cracow) were employing numerous Poles, carrying out scientific investigations in Russia annexed land and in Russia. Polish Academy of Arts and Sciences was protecting them morally and materially, particularly by publishing their papers and by buying exhibition goods for its museums.